

20.12.2019 r.

dr hab. Jan Mioduszeński, prof. ASP

Wydział Malarstwa

Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

**Recenzja dorobku artystycznego i dydaktycznego oraz wskazanego osiągnięcia artystycznego i autoreferatu Pana dr. Wojciecha Dady w związku z postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuk pięknych wykonana na zlecenie UAP w Poznaniu.**

**Podstawowe dane o kandydacie:**

Wojciech Dada urodził się w 1964 r. w Szczecinie. Jest absolwentem Wydziału Malarstwa, Grafiki i Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (pracę dyplomową obronił w 1995 pod kierunkiem prof. Wojciecha Müllera). Otrzymał Stypendium im. Marii Dokowicz za pracę dyplomową (1995) oraz Stypendium Artystyczne Miasta Poznania dla młodych twórców (1996). Od 1995 roku do 2015 roku był pedagogiem w Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, ostatnio na stanowisku adiunkta w VI Pracowni Rysunku. Stopień doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne uzyskał w 2012 roku na Wydziale Komunikacji Multimedialnej UAP w Poznaniu. Przedstawił rozprawę doktorską pt: *Interakcja znaczeń* oraz wystawę pt: *O końcu*. Od 2015 roku do dziś jest zatrudniony w Akademii Sztuki w Szczecinie na Wydziale Malarstwa i Nowych Mediów, na stanowisku adiunkta. Jest kierownikiem III Pracowni Rysunku. Od 2002 współtworzy grupę artystyczną Wunderteam (z Rafałem Jakubowiczem, Maciejem Kurakiem – od 2005 r., wcześniej z Pawłem Kaszczyńskim oraz zmarłym w 2005 roku Włodkiem Filipkiem). Artysta intermedialny.

Swoje prace prezentował na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych oraz festiwalach sztuki m. in. w Muzeum Narodowym w Krakowie, na Festiwalu Warszawa w Budowie Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, w Miejskim Ośrodku Sztuki MOSART w Gorzowie Wielkopolskim, Muzeum Narodowym w Szczecinie, Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu, Galerii Działań w Warszawie, Galerii Wyspa w Gdańsku, Galerii Kubus w Hannoverze, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, Galerii ON w Poznaniu, Zonie Sztuki Aktualnej w Łodzi, Entrepôt (port du canal) a Venarey - Les Laumes we Francji, Anarchistycznym Klubie/Księgarni Zemsta w Poznaniu, CSW Znaki Czasu w Toruniu. Mieszka i pracuje w Poznaniu i Wrocławiu.

## Recenzja dorobku artystycznego:

Wojciech Dada zadebiutował w połowie lat 90 pod rodzimym nazwiskiem Duda. Ukończył poznańską uczelnię artystyczną. Zmienił nazwisko w 2016 roku wykonując programowy gest artystyczny. Zrobił to, *nomen omen*, w stulecie ruchu Dada. Na wystawie *Anarchia i nowa sztuka. 100- lecie dadaizmu* w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku zaprezentował jako dzieło pozytywnie rozpatrzony wniosek do Urzędu Stanu Cywilnego. W tym wniosku uzasadnia potrzebę odejścia od swojego nazwiska i wybór nowego. Uzasadnienie jest przewrotne, polityczne, słuszne w argumentacji i przezabawne. Uśmiech nie schodził mi z ust, gdy je czytałem: „Chęć zmiany nazwiska z Duda na Dada powodowana jest nagłym wzrostem jego popularności w związku z działalnością polityczną dwóch osób - Prezydenta i Przewodniczącego Solidarności. W efekcie nazwisko stało się dla mnie wyjątkowo uciążliwe.” Im dalej tym lepiej: „Jest (nazwisko) powodem drwin, uszczypliwości i złośliwości ze strony znajomych (m.in. Zbigniew Taszycki), sąsiadów, urzędników...”. Później następuje uzasadnienie związane z etymologią nazwiska Duda. Artysta wykazuje, że jego źródłosłowem jest instrument „dudy”, zaś rdzeń słowa, czyli „dud” oznacza coś pustego w środku. Puentuje zaś uzasadnienie tym, że Słowacki i Fredro „używali słowa Duda jako ekspresywnego określenia osoby głupiej”. Pyszny akt kontestacji i krytyki politycznej w piśmie urzędowym. Wojciech Duda (jeszcze) wniósł się w nim na poziom manifestów Anastazego B. Wiśniewskiego. Jednocześnie bardzo poznański jest widok tych trzech ramek na ścianie w które oprawiony został urzędowy wniosek – jak echo pojawia się tu charakterystyczny idiom konceptualny.

W dziele pt. *Dada* artysta potraktował swoją tożsamość jako materiał, w którym interweniował z wykorzystaniem systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej z mocy ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Widzę pewną paralelę pomiędzy tym dziełem a wskazanym jako osiągnięcie habilitacyjne *Genem z charakterem. Kodem kropli krwi*. Oba związane są ze specyficzną, zewnętrzną interwencją w osobę-siebie. W pierwszym poprzez urzędowe stanowienie o nazwisku, które wywołuje trwałą zmianę tożsamości w drugim poprzez przebadanie kodu DNA i publiczne udostępnienie tego kodu czyli rodzaj ryzykownego obnażenia się. Oba te dzieła uważam za znakomite i bardzo pobudzające do refleksji. Wnoszą one nowe wątki do społecznie zaangażowanej sztuki autora rysując nowe perspektywy dla jego dalszych poszukiwań.

Od uzyskania stopnia doktora sztuki w 2012 roku Wojciech Dada brał udział w 20 wystawach. Wykazuje się istotną aktywnością artystyczną. W tym znajdują się wystąpienia na znaczących ogólnopolskich festiwalach sztuki. Artysta brał m.in. udział w Festiwalu Warszawa w budowie 6 organizowanym przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie; w wystawie *Twoje miasto to pole walki* (kurator Stanisław Ruksza) będącej częścią programu. Wystawa ta była poświęcona napięciu pomiędzy sztuką i sytuacją artystek i artystów a neoliberalną logiką zarządzania miastem. Godny odnotowania jest także udział Wojciecha Dady w Grolsch Artboom Festival w Krakowie w wystawie *Oblicze dnia. Koszty społeczne w Polsce po 1989 roku* (kurator Stanisław Ruksza), która, podobnie, podejmowała temat ekonomii i zagrożeń neoliberalnej polityki, temat „przeigranych transformacji”.

Na obu tych wystawach pokazywany był błękitny neon *Nikt nikomu nie pomoże*; gdzie napis układa się w formę sierpa. W tej pracy z 2009 roku Wojciech Dada podjął wątek

rozczarowania neoliberalną polityką w Polsce – czujnie reagując na nastroj czasu. Przypomnę: postulaty ruchu *Occupy Wall Street* pochodzą z 2011 roku; hiszpański ruch *Movimiento 15-M* to także rok 2011; termin *prekariat*, został przywołany przez Joannę Sokołowską w kontekście sztuki w 2010 roku, w tekstach towarzyszących wystawie *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, Muzeum Sztuki w Łodzi; szerzej termin ten zaczął pojawiać się w dyskursie po opublikowaniu książki Guya Standinga *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa* w 2014 roku (PWN). Praca Wojciecha Dady *Nikt nikomu nie pomoże* pochodzi z 2009 roku. Zainteresowania społeczne, czujne reagowanie na zapalne problemy publiczne to cechy sztuki uprawianej przez Wojciecha Dadę po roku 2000, od czasu, kiedy zaczął krystalizować się jego dojrzały język wypowiedzi. Prace *Solidność*, *Dignitas*, *Bez tytułu* (krucyfiks z szalikiem kibica), *Polska Jakość* stanowią reprezentatywne przykłady tego języka.

Dorobek Wojciecha Dady jest bogaty, o wysokiej jakości. Wojciech Dada prezentował swoje instalacje, obiekty, filmy, fotografie i inne prace w szeregu znaczących instytucji artystycznych w całym kraju. Jest uznanym artystą, którego działalność jest pozytywnie odnotowana przez krytykę artystyczną i publiczność. Jego postawa jest widoczna na krajowej scenie artystycznej.

Z wystaw po doktoracie istotny jest pokaz pt: *Chwiejna Stabilność* z lutego i marca 2016 roku w Miejskim Ośrodku Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim. Istotny, ponieważ był wystawą o charakterze retrospektywnym, grupującą kluczowe realizacje artysty z lat 2002-2010, które w takiej konfiguracji dobitniej ujawniały prowadzoną przez niego myśl. W tekstach do tej wystawy Rafał Jakubowicz słusznie, w moim przekonaniu, usytuował poszukiwania Dady w kontekście polskiej transformacji ustrojowej. Wystawa ukazywała krytyczny wymiar prac artysty. Autor zgrupował w niej prace o doświadczeniu polskim. Ten pokaz był o polskości, o Polakach wykluczonych ekonomicznie i kulturowo, o sporach na temat historii najnowszej. Obraz-poster Wojciecha Dady *Solidność*, 2002 gdzie tekst „Solidność” pisany jest *solidarycą* na białym tle odwołuje się do historii związku zawodowego Solidarność i kryzysu ideałów solidarności w społeczeństwie po 1989 roku. Obiekt *Wańka-Wstańka*, 2009 to balon z wizerunkiem Lecha Wałęsy, który opada i unosi się. To swoiste „pompowanie” oraz „obalanie” pomnika obrazuje falowanie nastrojów – bohater/zdrajca – wokół postaci noblisty i przywódcy związkowego. To metaforyczna ilustracja sporu historyków o Lecha Wałęsę, gdzie po jednej stronie mamy badania i wnioski Andrzeja Friszke a po drugiej rewelacje Sławomira Cenckiewicza.

Oczywiście robienie z Wojciecha Dady wyłącznie artysty tematu transformacji i współczesnej historii Polski jest pewnym uproszczeniem. Treściowo w jego sztuce mieści się znacznie więcej. Jest to artysta intermedialny czy też artysta uprawiający sztukę o charakterze *post-medium condition* (wg. definicji Rosalind Krauss), czyli sztukę poza tradycyjnymi dyscyplinami. Dada nie odnosi się do określonego materiału czy technik. Jest z tej formacji współczesnych artystów wizualnych którzy dobierają środki wypowiedzi do podjętego tematu i kontekstu. Właśnie ze względu na taką strategię tym co charakterystyczne w jego języku jest zakres poruszanych tematów. Dlatego staram się, zresztą zgodnie z recepcją jego sztuki, pokazać tematy główne. Oczywiście są także inne: prawa autorskie i popkultura, śmierć, więzienia, religia oraz tematy meta-artystyczne i żarty wizualne – głównie w ramach grupy artystycznej Wunderteam.

Działalności Wojciecha Dady w Wunderteam szerzej nie omawiam, koncentrując się na jego karierze solowej. Bardzo cenię wystąpienia tej grupy, za poczucie humoru, absurd i lekkość. Myślę, że w działaniach wspólnych (obecnie z Rafałem Jakubowiczem i Maciejem Kurakiem) Dada znajduje miejsce na wypowiedzi lżejsze, bardziej spontaniczne, neo-dadaistyczne.

Wszystkie realizacje artystyczne Wojciecha Dady cechuje wysoki poziom i siła płynąca z syntezy. Widać, że jest to artysta przyznający pierwszeństwo idei o predylekcji do kompozycji oszczędnych. Szukający skrótu a jednocześnie, co ważne, wielopoziomowej wypowiedzi. Sztuka ta, niełatwa przecież, udaje mu się bardzo dobrze. Znać, że każdą jego pracę poprzedza solidne badanie poruszanego zagadnienia. Artysta wciela się w role artysty-antropologa, artysty-socjologa zgodnie z modelami postępowania, które zarysował Piotr Piotrowski. Potem dokonuje „destylacji” uzyskanych danych badawczych osiągając minimalistyczną formę. Jego twórczość jest wyrafinowaną, niepozbawioną humoru aforystyką. Choć w kompozycji niektórych wystaw buduje bardziej złożone konstelacje prac, o wzajemnych relacjach np. wystawa *O końcu*, 2012. Od strony technicznej interesuje go najczęściej produkcyjna anonimowość wykonania, stosuje bądź obiekty gotowe bądź metody produkcji dostępne na rynku usług poligraficznych przesuując akcent z pracy ręcznej na pracę myślową. Pod względem niektórych metod pracy jest spadkobiercą konceptualizmu. Jego postawa pokazuje także aktualność narzędzi sztuki krytycznej, którą, w moim przekonaniu niesłusznie, często zamykamy do dekady lat 90. Zresztą artysta debiutował w tej dekadzie, choć krytyczność jego sztuki zarysowała się z pewnym opóźnieniem i swoiście wobec klasyki sztuki krytycznej na gruncie polskim (to mógłby być temat do osobnych rozważań).

Z zainteresowaniem obejrzałem realizacje Wojciecha Dady z drugiej połowy lat 90. umieszczone w dokumentacji. Z formalnego punktu widzenia nie należą one do recenzowanej całości, wspominam o nich, aby zwrócić uwagę na ewolucję artysty. Tuż po debiucie, Wojciech Dada zajmował się instalacją interaktywną, z użyciem czujników ruchu i dźwięku. Jego instalacje z tego okresu oparte były o dwudzielną pomieszczenia. Były o wiele bardziej skupione na wątkach personalnych, na języku sztuki, w pewnym sensie autoteliczne – charakterystyczne dla chwytów używanych przez formację poznańskich „instalatorów”. Myślę, że do dziś autor korzysta ze zdobytych wówczas doświadczeń w zakresie rozumienia przestrzeni i umiejętności wyczucia miejsca. Choć jego sztuka obecnie ma inne oblicze. Cele jakie aktualnie stawia sobie artysta to krytyczna interwencja w świecie za pomocą sztuki, zmuszanie do refleksji i więcej – wywoływanie zmian poprzez działanie sztuki.

### **Recenzja wskazanego osiągnięcia artystycznego oraz autoreferatu:**

W syntetycznym ale wyczerpującym autoreferacie Wojciech Dada omawia intertekstualność swoich dzieł oraz ich interaktywność, definiując jednocześnie pojęcia do jakich odwołuje się. Wykazuje, że koncepcja intertekstualności uprawomocnia jego strategię podejmowania w sztuce tematów z dziedzin poza artystycznych: ekonomii, socjologii, genetyki (we wskazanym osiągnięciu). Bardzo ciekawa jest lektura bibliografii autoreferatu pokazująca interdyscyplinarność studiów autora. Mieszczą się w niej zarówno książki z dziedziny nauk humanistycznych jak i przyrodniczych. Ponadto na początku autoreferatu

autor omawia niektóre z pośród swoich realizacji: *Solidność*, *Polska Jakość*, *Dignitas*, *Porozmawiajmy o muzyce poważnie*, *Jakoś tak*, *Dada*, komentując ich sensy, konteksty i technologię – umożliwiając głębsze wniknięcie w charakter swojej praktyki. W końcu przechodzi do przedstawienia i omówienia wskazanego osiągnięcia artystycznego, czyli realizacji pt. *Geny z charakterem. Kod kropli krwi* upublicznionej w lutym 2019 roku w 3 pawilonie Palmiarni Poznańskiej.

Wskazana praca składa się z ekspozycji dwóch książek autorskich (spośród ośmiu), nazwanych przez Wojciecha Dade „unikatowymi obiektami”, w których znajduje się zapis fragmentów genomu artysty zakodowanego w postaci ciągu kolejnych zasad azotowych oznaczonych literami GACT: guaniny (G), adeniny (A), cytozyny (C) oraz tyminy (T). Zapis został wydrukowany farbą termochromową reagującą na temperaturę. Zmieniającą wygląd w momencie kontaktu z ludzką dłonią. Książki zostały zaprojektowane jako pary: książka biała (odbicie/zmiana temperatury zasłania treść) i książka czarna (treść odsłania się po interwencji widza) – znów podwójność, jak we wczesnych pracach. Książki Dada wyeksponował na zaprojektowanych drewnianych pulpitych pośród setek gatunków roślin, wewnątrz palmiarni.

Artysta sugeruje odczytanie pracy *Geny z charakterem. Kod kropli krwi* w kontekście genetyki behawioralnej, etyki badań genetycznych oraz miejsca ekspozycji. Rzeczywiście praca ujmowana w takiej perspektywie ujawnia bardzo wiele pokładów treści. Możemy interpretować ją jako swoisty pejzaż wewnętrzny, autoportret poprzez sekwencję DNA. Tak jak wiadomo jest unikalnym, charakterystycznym zapisem właściwym dla każdego człowieka (i innych gatunków). Sekwencja DNA bywa nazywana „kodem kodów” czy „kodem życia”. Z punktu widzenia medycyny i etyki sekwencja DNA człowieka to dane bardzo wrażliwe, wymagające szczególnej ochrony. Wojciech Dada przekazał swój materiał genetyczny do przebadania w Laboratorium Zakładu Technik Molekularnych Akademii Medycznej w Poznaniu. Zespół dr. hab. Tadeusza Dobosza dokonał badania i artysta uzyskał zapis swojego kodu DNA, którego obszerne części umieścił w wystawionych książkach. Udostępnienie znacznej części własnej sekwencji DNA jest ryzykownym zabiegiem, bo z wielu względów powinny być to dane podlegające tajemnicy lekarskiej. Dada dokonał transgresji, celowo upubliczniając coś co powinno być zakryte, aby zwrócić uwagę na to jak współcześnie dane genetyczne mogą determinować postrzeganie jednostki.

Niestety współcześnie dane genetyczne, podobnie jak wszystkie dane, mogą wyciekać. Mogą być także z rozmysłem pobrane od człowieka, w obszarach, w których brak regulacji dotyczących ich ochrony. Rodzi to szereg ryzyko nieetycznego wykorzystania danych genetycznych. Ryzyko dyskryminacji genetycznej. Polega ona na „nieusprawiedliwionym względami obiektywnymi niekorzystnym traktowaniu danej osoby lub członków jej rodziny na podstawie prawdziwych lub domniemanych różnic między genetyczną konstytucją tej osoby a „normalnym” genomem” – cytuję dr. hab. n. med. Jakuba Pawlikowskiego, z Zakładu Etyki i Filozofii Człowieka UM w Lublinie (Pawlikowski J.: Kodeks Etyki Lekarskiej: odcinek 33: Tajemnica lekarska w kontekście ochrony informacji genetycznej. *Med. Prakt.*, 2016; 4: 120–124). Najpoważniejsze obawy o dyskryminację wiążą się z wykorzystywaniem informacji genetycznej w obszarze ubezpieczeń i zatrudnienia. Dyskryminować ze względu na obciążenia genetyczne można także w zakresie dostępu do edukacji, prawa do prokreacji, adopcji, dostępu do kredytów. Czarne scenariusze przewidują np. żądania pracodawców wobec pracowników o przebadanie swojego dziedzictwa genetycznego w celu szacowania

opłacalności zatrudnienia oraz podobne praktyki przy szacowaniu ryzyka przez firmy ubezpieczeniowe. Redukcjonizm genetyczny czy determinizm genetyczny jest etycznie naganny bowiem zakłada jednowymiarowe spojrzenie na człowieczeństwo. Stanowi on ciemną stronę postępu w materii badań genetycznych. Taki jest kontekst do odczytania pracy Wojciecha Dady. Na szczęście na terenie UE dyskryminacja genetyczna jest zabroniona (art. 21 Karty Praw Podstawowych UE o niedyskryminacji). Ale nie jest tak wszędzie w świecie; poza tym prawne ograniczenia nie rugują do końca negatywnych zjawisk. Dlatego omawiane dzieło Wojciecha Dady ma nas poruszyć i zmusić do refleksji nad zagrożeniami związanymi ze złym wykorzystaniem informacji genetycznej – podnieść naszą świadomość. Jest to praca interwencyjna.

Jednocześnie realizacja *Geny z charakterem. Kod kropli krwi* jest bardzo symboliczna. Mamy tu symbol księgi. Mamy „kod życia”, tak jakby pismo Boga. Mamy ujawnienie wielkiej tajemnicy – odsłonięcie zasłoniętego. Jest to prawdziwie współczesny autoportret. Portretowanie poprzez ujawnienie wnętrza ciała, związane z fascynacją medycyną i tajemnicą życia ma długą tradycję np.: *Lekcja Anatomii doktora Tulpa*, 1632 Rembrandta. W omawianej pracy Wojciecha Dady chodzi o ujawnienie zagrożeń dyskryminacji genetycznej, ale nie tylko, bardzo zastanawiająca jest rola widzów w całym procesie kontaktu z tymi książkami. Poprzez zastosowanie farby termochromowej widzowie zostawiają ślady na książce, odciskają dłonie, piszą, zostawiają rysunki. Robią to na tekście kodu DNA autora. Czyli „piszą” na Wojciechu Dadzie. W mojej interpretacji w ten sposób, planując taką interakcję z widzami, artysta pokazał, że nasza tożsamość jest tworem kulturowym, że „pisze” na nas, w nas życie i spotkania z innymi ludźmi. Interwencje widzów przekreślają możliwość zredukowania jednostki do kodu DNA, zaprzeczają redukcjonizmowi genetycznemu. Jest w tej pracy jeszcze zagadnienie pozycji człowieka wobec świata przyrody, u Dady horyzontalne podczas gdy tradycyjnie człowiek widziany był w koronie stworzenia, jako pan świata zwierząt. Myślę, że wybór palmiarni jest tu znaczący.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że praca *Geny z charakterem. Kod kropli krwi* wnosi istotny wkład do rozwoju sztuki. Jest to praca nowatorska, ze względu na temat jak i technologię.

### **Recenzja dorobku dydaktycznego:**

Doktor Wojciech Dada uczy w III Pracowni Rysunku na Wydziale Malarstwa i Nowych Mediów w Akademii Sztuki w Szczecinie. Jest zatrudniony na stanowisku adiunkta i pełni funkcję kierownika pracowni. W dokumentacji przedstawił ciekawy, autorski program zajęć, który sformułował. Z tego programu wyłania się Pracownia Rysunku poszerzonego, definiująca zagadnienia rysunkowe w sposób otwarty. Raczej nie podzielam pesymistycznego stwierdzenia ze wstępu do Programu III Pracowni Rysunku, że kartka/kadr rysunku tak nasycony jest znaczeniami poprzez to co już zrobiono, że „niewiele miejsca pozostaje dla nowych znaczeń”. Remedium na „gęstość” tradycji ma być zarysowane w programie Pracowni dr. Wojciecha Dady wyjście poza granice rysunku i „przekraczanie sztywnych ograniczeń, korzystanie z wszelkich możliwych mediów w wypowiedzi rysunkowej”. Jest to oczywiście jedno z możliwych rozwiązań, choć trzeba mieć świadomość, że takie podejście do uczenia rysunku obecnie stanowi pewien typ i akademizuje się. W warszawskiej

Akademii, na Wydziale Malarstwa mamy i mieliśmy kilka pracowni o zbliżonym, przedefiniowanym medium rysunku, podejściu: Pracownię Rysunku dr. hab. Pawła Bołtryka; wcześniej: Pracownię Rysunku prof. Wojciecha Zubali, Pracownię Rysunku prof. Ryszarda Ługowskiego.

Bardzo pozytywnie odnotowuję akcentowane w Programie III Pracowni Rysunku podkreślenie, że student jest współtwórcą programu. „Program pracowni tworzone jest w oparciu o propozycje prowadzącego i o indywidualne programy rysunkowe tworzone przez studentów”. Interesujące są ćwiczenia, z których wiele programowo skłania studentki i studentów do obserwacji rzeczywistości społecznej, politycznej, medialnej, debat publicznych. W tym odnajdujemy artystyczne fascynacje prowadzącego. Jest to kierunek bardzo pozytywny gwarantujący wypowiedziom młodych artystów aktualność – cechę, którą pozytywnie odbieramy w praktyce absolwentek i absolwentów szczecińskiej Akademii.

W szczecińskiej Akademii Sztuki na Wydziale Malarstwa i Nowych Mediów dr Wojciech Dada wypromował dwa dyplomy licencjackie i dwa magisterskie, recenzował sześć prac licencjackich i magisterskich. Był członkiem Wydziałowej Komisji rekrutacyjnej w 2015 roku. Wydział powierzył mu także rolę kuratora wystawy pt: *Koniec na początek*, wystawy przeglądowej prezentującej spektrum dydaktyki. W 2019 był promotorem pomocniczym doktoratu mgr. Piotra Skiby. Dr Wojciech Dada jest cenionym, kompetentnym pracownikiem uczelni, aktywnym i włączającym się w życie Wydziału Malarstwa i Nowych Mediów.

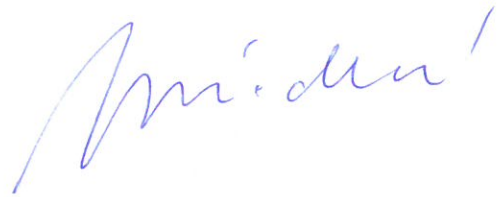
Wcześniej w latach 1996-2015 dr Wojciech Dada był asystentem stażystą, asystentem następnie adiunktem w VI Pracowni Rysunku prof. Wojciecha Müllera na Wydziale Malarstwa i Rysunku UAP w Poznaniu (wcześniej ASP w Poznaniu). Był kuratorem wielu wystaw studentów VI Pracowni Rysunku, komisarzem konkursów artystycznych dla studentów UAP m.in. Konkursu im. Marii Dokowicz i Konkursu banku Zachodniego WBK, prowadził plenery ze studentami UAP. Pełnił liczne, odpowiedzialne funkcje w Uczelni, m.in.: w latach 2002-2004 był opiekunem studenckiej Galerii Aula. Prezentowane w dokumentacji prace studenckie ukazują VI Pracownię Rysunku jako prowadzona żywo, bez sztampy – jakość artystyczna studenckich prac jest wysoka. W dokumentacji osiągnięć dydaktycznych dr Wojciech Dada więcej miejsca poświęca dwóm pokazom *Nie Miejsce*, 2014 oraz *Ecinarg/Granice*, 2015; oba miały miejsce w Świnoujściu podczas trwania Międzynarodowego Kampusu Artystycznego FAMA. Dr Dada był ich kuratorem i opiekunem grupy studenckiej z UAP. Wojciech Dada na pewno dał się zapamiętać w UAP jako dobry dydaktyk; najlepszą rekomendacją dla poziomu jego pracy jest liczba zdolnych absolwentek i absolwentów, z jakim zetknął się w czasie formowania się ich postaw. Wymienia ich w dokumentacji są to m.in.: Joanna Rzepka-Dziedzic, Agnieszka Grodzińska, Małgorzata Szymankiewicz, Maciej Kurak, Piotr Bosacki, Wojtek Bakowski, Dominka Olszowy, Gizela Mickiewicz. Z wieloma z nich współpracował artystycznie, poza uczelnią; z wieloma połączyły go więzi przyjaźni.

Moja opinia o dorobku dydaktycznym, organizacyjnym, pracy kuratorskiej dr Wojciecha Dady jest jak najlepsza, uważam, że to kompetentny, zaangażowany dydaktyk a przede wszystkim aktywny artysta.

## Konkluzja:

Biorąc pod uwagę pozytywną ocenę aktywności artystycznej dr Wojciecha Dady od czasu uzyskania stopnia doktora, wkład jaki do dziedziny sztuk plastycznych, dyscypliny sztuki piękne wnosi jego nowatorskie dzieło *Geny z charakterem. Kod kropli krwi* oraz jego duży dorobek dydaktyczny stwierdzam, że przedstawiona w postępowaniu dokumentacja spełnia wszystkie wymogi określone art. 13 ust. 1 Ustawy z dn. 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Z przekonaniem wnioskuję o nadanie Panu dr Wojciechowi Dadzie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki piękne i konserwacja.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'M. Dadziński', is written in a cursive style.